Rok 4. Kalisz dnia 24 Kwietnia (6 Maja) 1873 r. № 34.

Wschód słońca o godz. 4 m. 23 r.
Zachód „ „ 7 „ 31 w.
Długość dnia „ 15 „ 8.
Przybyło „ „ 7 „ 30.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód „ o god. 2 m. 53 r.

KALISZANIN,

Dziś SS. Jana Apostoła w Oleju.
7 „ Domicelli Panny.
8 „ Stanisława Biskupa.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 6 maja 1873 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— W zeszłą niedzielę p. Jan Maurycy Kamiński, umyślnie przybyły na ten cel z Warszawy, miał w sali teatralnej odczyt „O małoletnich przestępcach," na korzyść „Towarzystwa Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych."

Publiczność nasza, oceniając cel i poświęcenie prelegenta, który dla propagowania instytucji tak ze wszech miar zasługującej na poparcie, przejechał mil kilkadziesiąt, a wreszcie i powodowana zaciekawieniem, jakie odczyt będący dotąd rzadkością w naszem mieście budzić musi, tłumnie stawiła się na wezwanie, i zapełniła wszystkie miejsca w teatrze.

Skwapliwość ta hojnie wynagrodzoną została: prelegent mówił z serca, z wyczerpaniem przedmiotu, dowodzenia swoje ożywiając przykładami, a wszystkie jego słowa tchnęły szlachetną i poczciwą tendencją.

„Nie ma na świecie złych roślin, są tylko źli ludzie," powtórzył na wstępie p. K. za Wiktorem Hugo, a z tego wychodząc założenia, dowodził wymownie, że dziecię, to bryła wosku, której ręka rodziców lub wychowujących, rozliczne może nadać kształty. Są jednak pacholęta, którym nędza jest matką, a głód opiekunem. Dziatki te rzucone na los, pędzą dni swoje pośród okalającego je zepsucia, a nie ma ręki, któraby niemi pokierowała, nie ma ust, któreby im wskazały drogę, po jakiej kroczyć powinny.

Dziatki te, to przyszli wrogowie społeczeństwa; wyrastają z nich lokatorowie więzień, tej nowej, a straszliwej dla nich szkoły zepsucia.

Społeczeństwo nie zajmuje się niemi dotąd, dopóki biernie niejako egzystując, nie wchodzą mu bezpośrednio w drogę, ale w chwili, kiedy brak uczciwych zasad lub.... kęsa chleba popchnie je do czynu stawiającego w antagonizmie z prawem, wtedy społeczeństwo ma dla nich karę i więzienie.

Niedostateczną i niesprawiedliwą nawet jest *kara*, o nie! jedynym środkiem, który złe ukrócić potrafi, jest *poprawa*.

Środka tego dostarczyć może nowo rozwijająca się w naszem kraju instytucja „Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych." Do przyjęcia udziału w instytucji tej, szanowny prelegent gorącemi zachęcał słowy, dowodząc przytem, że nie ofiary bogaczów, ale ogólne poparcie mass, potrafi tylko zapewnić jej stałą egzystencję."

Oto, o ile mogliśmy spamiętać, treść odczytu, który p. K. w znacznej części mówił z pamięci, a mówił płynnie, językiem potocznym, jasno, i nieraz za serce chwytając słuchaczów.

Głos jego nie będzie zapewne wołającym na puszczy, i instytucja, do udziału w której tak wymownie zachęcał, licznych bezwątpienia zyska u nas członków, a to najlepszą będzie dlań nagrodą za jego pracę i poświęcenie.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Ponieważ pora obecna najodpowiedniejsza jest do odbywania robót około oczyszczenia i odmalowania domów, w mieście zaś tutejszem znajduje się mnóstwo zabudowań wymagających takowego oczyszczenia i odmalowania, przeto Magistrat, obok wydanych już przez policję wykonawczą szczegółowych zaleceń, wzywa niniejszem pp. właścicieli w Kaliszu, których domy znajdują się w wyżej wspomnionym stanie, aby bezzwłocznie, a najdalej w ciągu dni 30, przystąpili do oczyszczenia i odmalowania swych domów oraz drzwi okien i szyldów, w przeciwnym bowiem razie winni nieuskutecznienia tego środkami przymusowemi znaglani będą.

Przy tem Magistrat nadmienia, że do odmalowania domów winny być użyte farby, nie zbyt ciemnych ani też jaskrawych i rażących kolorów, kolor zaś czerwony bezwarunkowo uchylać wypada.

Kalisz, dnia (21 kwietnia) 3 maja 1873 roku.

Prezydent, *Przedpełski.* — Radny, *Tański.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

(*Dok.*) Niemieckie: der Wonnemonat, Rosenmonat, czeski i słowiańskie: Mag; serbskie: Meya, meyskie meszacztwo; gmoinski, majski, Roskeleni; windelickie: Majnik, Veliki traven, Petnik, Shentlipushink, Zvetlizbnjek; karniolskie: Traven velike; kroackie: Rosnyak, Szwiben, Szwiban, Veliki Traven, Filipovschek, Rosoczet; dalmackie: Traven, Szviban; sławiańskie: Szvibani; bośniackie: Svibagn; raguzkie: Svibagn; węgierskie: Ponkosdhavar; ruskie: Maj.

W związku z nazwą maja lub podobieństwem dźwięku, są następujące przedmiota: Maj w języku ludowym i leśnym drzewka i gałęzie zielone, używane do strojenia zielenią kościołów i domów. Maj v. maik jesienny lub wrześniowy był tem samem w dawnej polszczyznie, co babie lato. Maja w mitologji indyjskiej była nazwą bogini rodzącej, lub nazwą matki Buddy. Maja oznacza także widziadło, omamienie, pozór w tejże mitologji; w rzymskiej oznaczała żonę Wulkana, którą brano za jednoznaczącą z ziemią, (Magna mater) i tej zabijano na ofiarę świnię prośną. W Polsce przedchrześcijańskiej i na Rusi, Maja była boginią wiosny i zieloności. W Pińszczyźnie i wielu okolicach Litwy, zakopywano w d. 1 maja na błoniach zielone drzewko przystrojone w wstążki, około którego tańczono śpiewając: „O Maja!, Maja! Maja!" Boginię tę przedstawiała najurodziwsza dziewczyna z wioski, którą strojono w zielony wieniec i szatę, po której spływały gałązki brzozo-

ROBOTNIK DAWNIEJ I DZISIAJ,

przez

Menu de Saint-Mesmin;

przełożył

Seweryn Tymieniecki.

—

(*Ciąg drugi*).

A przecież świat ten starożytny, to ludzie, co pierwsi walkę ducha przeciw materji rozpoczęli; — to te dłonie żelazne, co myślą potężnych filozofów kierowane, pierwsze zdobywały koronę, zdobiącą dziś czoło człowieka!

Jeden uczony z wyspy Rodos, którego zdania używały wielkiej powagi w Rzymie, podnosił raz kwestją, czy w chwilach ogólnego głodu niewolnicy żywieni być powinni. W innem miejscu stawia pytanie, czy podczas burzy, dla ulżenia ładunku, kosztowny towar, lub też małej wartości niewolnik w morze wrzuconym być powinien. Cóż za czasy, w których filozofowie bez oburzenia uczuć ludzkich podobne smią podnosić kwestje!

A przecież i tam niektórzy myśliciele badają naturę człowieka, rzeczywistą istotę jego duszy; i tam na łonie barbarzyńskiego obyczaju godności ludzkiej należne miejsce zyskać usiłują.

Jednak szlachetne te wyjątki, oskarżając współczesne pojęcia, zreformować ich nie mogą. Więcej też blasku aniżeli wpływu posiadają.

Nowej religji dopiero przeznaczonem było dokonać tego, w czem filozofja bezsilną się okazała. Urodzony w małem miasteczku Betlejem, syn cieśli Chrystus, rzucił ziarno moralności boskiej, jednocząc ludzi u stopni wspólnego ołtarza jednem miłości i sprawiedliwości poczuciem.

II.

Zarówno w świecie moralnym, jak i fizycznym równowaga ustala się zazwyczaj przez burzę i walkę.

Ten obszerny zlepek różnorodnych prowincji i narodów, w którym siła brutalna Azją i Egipt, Ateny i Spartę, Włochy i Galją pod jedno stręciła berło — państwo rzymskie rozpada się w ruinę! Żelazne przedtem granice, od Eufratu i Nilu do słupów Herkulesa, od Dunaju i Renu do Śródziemnego morza pękają pod naciskiem narodów barbarzyńskich, pogardzonych wczoraj, a dzisiaj tryumfatorów dumnych.

Pośród krwawych zgliszczy i ruin nowa idea zabłyska. Praca na nowych staje zasadach. Dawne więzy niewolnictwa rozerwane; nowy system, poddaństwo zajmuje ich miejsce.

Niewolnik starożytności był rzeczą; poddany jest osobą. I w tem już wielki postęp. Mimo jednak znaczenia lepszego stanu, jaki mu zgotowano, zawsze bardzo nieszczęśliwym pozostaje. Wszystko zamknięte przed nim; ziemia na której pracuje, nie do pana; jest przywiązanym do roli, nijako dodatek jej stanowiąc; może być sprzedany z nią razem; prawa po większej części nie pozwalały właścicielom pozbawać ziemi bez poddanych, a poddanych bez ziemi.

Znajdowali się jednak pomiędzy niemi uprzywilejowani; — niektórzy za opłatą wielkiego czynszu od osoby swojej, wolnymi stać się mogli, — niektórym również za wynagrodzeniem pewnem wolno było zmieniać siedziby swoje, przenosić się do posiadłości sąsiednich. Ale były to wyjątki tylko; w ogóle poddany był na łasce swego pana.

I czyż mógł się skarżyć na upośledzenie swoje, gdy człowiek wolny, obywatel i rycerz był również podległy jedynemu prawu, jakie w barbarzyńskich owych uznawano czasach: prawu mocniejszego.

Pewien hrabia Szampanji, Henryk dla usposobienia swego Szczodrym nazywany, udając się raz w odwiedziny do jednego z sąsiednich panów, został zaczepionym w drodze przez żebraka, proszącego o wsparcie. Zwróciwszy się do skarbnika swego, zalecił dać mu jaką jałmużnę.

— Panie, odrzekł skarbnik, sakiewka wypróżniła się po drodze; już nie ma nic do dania.

— Nic? podjął żebrak ze smutkiem.

— Nic, odpowiedział skarbnik.

— Jakto, nic, — wyrzekł rozgniewany hrabia; tym gorzej, bo zaraz ci pokażę, że jeszcze dosyć mi zostało. Żebraku, ja tobie daruję mojego skarbnika *).

Jedynymi protektorami poddanych, byli królowie. Filip Piękny król francuzki, ordonansem z 1311 roku ze względu „że każda istota na podobieństwo Boga stworzona, jest wolną z natury" wyzwala wszystkich poddanych prowincji Valois. Następca Filipa, Ludwik, poszedł jeszcze dalej; zamierzał on wyzwolenie na wielką przeprowadzić

*) Anegdotkę tę cytuje w opowiadaniach swoich Ernest Morin.

we. Maik, majowka (Proscarabeus majalis), owad zielony z połyskiem metalicznym, silną woń wydający, używany w medycynie i zwany niekiedy niewłaściwie kantarydą. W niektórych okolicach nazywają konwalją, majówką. W języku leśnym majówka oznacza kwiat męzki sosnowy, sosienkę młodą. Majówka, wycieczka poranna w pierwszych dniach maja. (Zabawny sprawia widok osób wracających z majówki, na której chłodzili się ponczem i bawarem).

Przysłowia i przypowieści ludowe o maju są następujące:

„Witaj nam Maiczku,
Z słowiczkiem w gaiczku,
Witaj w Imie Boże,
Niech ci Bóg pomoże.
Aby wszystko w maju
Było jako w raju.“
„Rój pszczół w maju wart furę siana,
A na świętego Jana niewart wody dzbana.“
„Deszczyk majowy. to jak łzy dziecięce,
Porosił, popłakał, i nie płacze więcej.“
„Jak w maju zimno,
To jeszcze w stodole długo będzie ciemno.“
„U nas w Maju, po zwyczaju,
Pięknie, miło, gdyby w raju “
„Naszych przodków obyczajem, maj zielone święta majem,
Niechże będzie miło oku, w najpiękniejszej porze roku.“
„Ledwo strzeli ozimina, przepióreczka wnet zaczyna:
Pójdź—po—len! pójdź—po—len!
Gdy już żyto pięknie kłosi, to już znowu tak się głosi:
A jam hen! A jam hen!“
„Przyjdzie Maj—przecież bydłu daj.“

Uroczystości w tym miesiącu przypadają między innemi: D. 1go SS. Filipa i Jakuba. „Deszczyk ciepły w dzień Filipa—To wcześnie rozkwita lipa.” „Na świętego Jakuba—Ostatnia już siewów próba.”—D. 3 Znalezienie S-go Krzyża. Święta Helena, matka cesarza Konstantyna W. kazała szukać na Golgocie prawdziwego krzyża Chrystusowego (około r. 350) w miejscu, gdzie poganie mieli świątynię Wenery, którą pobożna cesarzowa zburzyć kazała. Część jedną krzyża dała synowi drugą przesłała do Rzymu, gdzie ufundowała kościół S-go Krzyża. Część dana synowi pozostała w Jerozolimie, gdzie święta Helena wystawiła Bazylikę św. Krzyża, inaczej kościół zmartwychwstania, czyli Grobu św. Kozroes król perski (ur. 614), zdobył Jerozolimę i zabrał krzyż prawdziwy. W 14 lat później, gdy Herakljusz zwyciężył Persów, za pierwszy warunek pokoju położył zwrot krzyża. Cesarz ten (ur. 629) popłynął do Palestyny, i ubogo odziany wniósł krzyż na własnych barkach do Jerozolimy. Uroczystość tę ustanowił kościół w wieku VIII. „Znalezienie św. Krzyża—Chleb się przybliża.”—Na św. Krzyż owce strzyż.” D. 4 S-go Floryana, który był wodzem rzymskim, i został umęczon za wiarę w czasie prześladowań Dyoklecjana (ur. 1183). Papież Lucjusz III, na prośbę Kazimierza Sprawiedliwego, darował mu relikwije tegoż świętego i przysłał do Polski przez Epidjusza, biskupa Muryńskiego. Król przez siedm mil towarzyszył im piechotą, i złożył w Krakowie w wybudowanym przez siebie kościele na kleparzu, w którym później zostawiono ramię, a resztę złożono na zamku. Tegoż dnia św. Moniki, matki św. Augustyna, urodzonej r. 332 w Acria, zmarłej w Ostia w 56 roku życia (r. 387). Ciało jej przeniesione do Rzymu w r. 1430, złożono w kościele św. Augustyna. „Na świętego Florjana deszczyk rzęsisty—Będzie plon obfity i dobry i czysty.”—D. 5 św. Jura Jerzego) v. s. „Na św. Jura—Schowa się w życie kura.”—D. 6 św. Jędrzeja Żórawka pustelnika, z Polski, zmarłego w Węgrzech, który podług Skargi żył około r. 980. D. 8 S-go Stanisława biskupa krakowskiego i męczennika, który zabitym został d. 8 maja r. 1079, przez Bolesława Śmiałego na skałce w kościele św. Michała; kości jego spoczywają w katedrze na Wawelu.—„Siej len na Stanisława—a będzie on jakby ława.”—D. 10 św. Izydora oracza, kmiecia Madryckiego. Jest on patronem ubogich kmiotków i dumnej stolicy hiszpańskiej (ur. 1170). Papież Grzegorz XV kanonizował go d. 12 marca 1622 r. D. 12-go 13 i 14 św. Pankracego, Serwacego i Bonifacego. D. 15 św. Zofji, wdowy, rzymianki, umęczonej w Rzymie za prześladowań Adrjana z trzema córkami: Wiarą, Nadzieją i Miłością.—D. 16 św. Jana Nepomucena ur. 1330 w Nepomoku, spowiednika Joanny córki Albrechta, księcia bawarskiego, a żony Wacława IV króla czeskiego, cesarza rzymsko-niemieckiego, którego tenże za to, że mu nie wyjawił to co cesarzowa na spowiedzi wyznała, najprzód rozciągnionego na katowni pochodniami gorejącemi palić, a wkrótce potem, w wigilję Wniebowstąpienia r. 1381, związanego z mostu pragskiego do rzeki Mołdawy wrzucić kazał. Bullę kanonizacji św. Jana ogłosił Papież Benedykt XIII w r. 1729.—D. 20 św. Bernarda Sejneńskiego. Pochodził on ze znakomitej rodziny Albigeschi (czytaj: Albidżeski), ur. d. 8 września 1380 r. w Massa Carrara, gdzie jego ojciec piastował najznakomitsze urzędy. W r. 1404 wstąpił do zakonu franciszkanów, zreformował ten zakon zwany odtąd Bernardynami. Umarł w Akwilli w Abruzach d. 20 maja 1450. Kanonizowany przez Papieża Mikołaja V.—D. 19, 20 i 21 krzyżowe dni. „Dni krzyżowe, męka Boża—Wstrzymasz się od siewu zboża.” Kościół w te dni odprawia processję, prosząc o zachowanie płodów ziemi i odwrócenie wszelkich nieszczęść. J Mamert biskup wieneński we Francji dał mu początek około r. 474. W r. 511 zaprowadzone w całej Francji. Do Hiszpanji weszło w wieku VII a do Rzymu za Leona III. W polsce zowię się *dniami krzyżowemi*, że processja po wsiach i miasteczkach do krzyżów zwykła się odbywać.—Dnia 26-go Wniebowstąpienie z góry oliwnej, na której szczycie zostawił Zbawiciel ślady stóp swoich. Podczas oblężenia Jerozolimy za Tytusa, wojsko rzymskie obozowało przez czas długi na górze oliwnej, mimo tego nie zatarło śladów stóp Chrystusa. Początek tej uroczystości odnosi się do czasu Apostołów, a processja, w końcu której kapłan po 3 kroć śpiewa: *Ascendo ad Patrem meum et Patrem vestrum*, sięga pierwszych wieków kościoła.

Jarmarki w tym miesiącu odbywają się w gubernji kaliskiej: d. 7 w Tuliszkowie; d. 13 w Stawie, Słupcy, Zagórowie, Kole, Brudzewie, Brdowie, Poddębicach, Sieradzu i Praszce; d. 14 w Pyzdrach i Izbicy; d. 20 w Babiaku i Kłeczewie, d. 26 w Stawiszynie i Golinie; d. 27 w Lututowie; d. 28 w Wilczynie i Władysławowie.

Ważniejsze wypadki historyczne w maju: d. 8 r. 1078. Opuścił kraj Bolesław II Śmiały; d. 5-ego roku 1138. Urodził się w Krakowie Kazimierz II Sprawiedliwy; umarł d. 5 r. 1194. Żył lat 56, panował lat 17. Pochowany w Krakowie. W maju r. 1383 obrano w Sieradzu Jadwigę królową polską; d. 2 r. 1417, zaślubił w Sanoku Władysław Jagiełło trzecią żonę, Elżbietę z Pileckich, wdowę po Granowskim, kasztelanie nakielskim; d. 31 r. 1434 umarł w Gródku pod Lwowem Władysław Jagiełło. Żył lat 86, panował lat 48, pochowany w kościele katedralnym w Krakowie; d. 6 r. 1543 zaślubił Zygmunt II August w Krakowie Elżbietę, córkę cesarza Ferdynanda; d. 8 r. 1551 śmierć Barbary Radziwiłłównej, w skutek zadanej trucizny przez Sekretarza Bony, Ludwika Monti; d. 1 r. 1576 Stefan Batory koronowany w Krakowie, jako król polski; zostaje księciem Siedmiogrodzkim po śmierci Zygmunta Zapolskiego d. 25 t. r. d. 21 roku 1592 Zygmunt III Waza zostaje po śmierci ojca królem szwedzkim; d. 20 r. 1648 Jan II Kaźmierz obrany pod Wolą królem polskim; d. 16 r. 1667 zmarła w Warszawie Marja Ludwiga Gonzaga, wdowa po Władysławie IV a żona brata jego Jana Kaźmierza; d. 12 r. 1670 urodził się August II (Sas); d. 21 r. 1674 Jan III Sobieski obrany pod Wolą królem polskim); d. 8 1698 prymas uznaje króla w Łowiczu na zjeździe; d. 23 tegoż roku reszta przeciwników w Warszawie wierność zaprzysięga; d. 2 r. 1705 Prymas Radziejowski ogłasza bezkrólewie; d. 23 r. 1733 kończy się sejm konwokacyjny, na którym dyssydenci od funkcji poselstw oddaleni z zakazem szukania protekcji zagranicznej;—

---

skalę. Edyktem z 1315 r. udarowawszy wolnością wszystkich poddanych dóbr królewskich, zwrócił się do panów z życzeniem, aby za przykładem jego poszli. Panowie jednak głuchymi na wezwania te byli, zamiary królewskie raczej za wynik mądrej polityki, do osłabienia władzy ich zmierzającej, niżeli za objaw uczuć ludzkich i bezinteresowanych uważając.

Smutny ten stan ludu długie też jeszcze przetrwał czasy. W 500 lat po wyżej wzmiankowanych usiłowaniach, mógł La Bruyère bez wysilania się na żywe kolory, dać taki obraz stanu włościańskiego we Francji:

„Zdarza się widzieć pewnego rodzaju zwierzęta, samców i samice, zaludniające wsie całe; czarne, zsiniałe i opalone od słońca, przywiązane do ziemi, którą uprawiają z nieprzezwyciężonym uporem i obojętnością. Obdarzone jakby artykułowanym głosem; a gdy powstaną na nogi, w postać ludzką kontury ich złożone. W samej rzeczy, to ludzie! Noc przepędzają w wilgotnych jamach; żyją chlebem czarnym, wodą i korzonkami. Siejąc, pracując i zbierając środki do życia, oszczędzają oni trudu innym ludziom, a nagrodą ich nędza i brak tego chleba, który potem swym zdobyli!”

W miastach nie lepszy widok: los tkaczy, kowali, jednem słowem robotników wszelkich zarówno smutny jak rolników. Wszędzie, jakby przekleństwo zawisło nad pracą; pośród klas wyższych tak poniżającą jest uznana, że ktokolwiek się jej poświęca, tem samem zrzeka się już i traci przywileje swoje. Za Ludwika XIV Colbert, chcąc dać żywszy impuls przemysłowi i podnieść fabryki Francji, musiał wyjednywać dla szlachty zezwolenie na procę, bez pociągnięcia utraty stanu.

Panujący wielokrotnie inny kierunek społeczeństwom nadać usiłowali. W interesach władzy swej dążąc do ograniczenia potęgi możnowładzców feodalnych, stawali po stronie uciśnionego ludu. — Rzemieślnicy i przemysłowcy ze strony swej, aby uniknąć przewagi panów, jednoczyli się w związki robotnicze. Tą drogą wytwarzały się korporacje.

W zasadzie były one towarzystwami wzajemnej pomocy, — z upływem czasu jednak, zapomniawszy o swym początku i celach, raczej instytucjami ucisku się stały.

Oto urządzenie ich.

Każda korporacja miała osobną swą kaplicę, swe domy przytułku i sale do załatwiania interesów jej przeznaczone. Korporacja też w istocie była zarazem bractwem, towarzystwem pomocy i zjednoczeniem rzemieślników czyli cechem.

To ostatnie składało się zazwyczaj z majstrów, czeladników i uczni.

Uczniowie, jak nazwa sama wskazuje, uczyli się rzemiosła, ubiegając się o wyzwolenie na czeladników. Dla otrzymania tego wyższego stopnia w hierarchji rzemieślniczej, musieli wykupić patent, zazwyczaj wysoką względnie ceną obtożony i zapisać się do ksiąg zjednoczenia. Po ośmiu lub dziesięciu latach pracy, wolno było czeladnikowi zdawać egzamin dla osiągnięcia godności robotnika.

Ale zobaczmy i odwrotną stronę medalu: po wysłużeniu czasu, ktorego przeciąg przepisami zjednoczenia był oznaczony, po długich latach pracy, gdy wykończył już „Dzieło popisowe,” niezwykłe, skomplikowane, według z góry oznaczonego programu, dzieło wymagające częstokroć znajomości innych rzemiosł, kosztowne ze względu na materjał, a tym więcej na czas, który pochłonęło, zgromadzenie starszych nieraz przez długie debatowało nad niem godziny. Czeladnik taki wydawszy sumę do 600 rubli na naszą monetę wynoszącą, nie licząc w to straconego czasu, jeśli pozostało mu jeszcze trochę środków materjalnych, siły i odwagi, mógł nareszcie na swoją rękę prowadzić rzemiosło.

Majstrowie, śród zjednoczenia całego panowali przywilejami swojemi.

Każdy majster miał sobie powierzony zarząd i statuta, aby czuwał nad pewną liczbą wybranych, zwanych przysięgłymi lub syndykami i w grono majstrow przyjętych. Z nich tworzyły się jakby nowe korporacje w łonie korporacji rozleglejszej.

Współudział uczni i czeladników był tylko bierny: oczekiwali oni zazwyczaj za drzwiami sal, w których zgromadzenia się odbywały, aby wysłuchać uchwalonych przepisów, mających być im na przyszłość normą postępowania. Byli więc tylko bezczynnymi figurantami zjednoczenia, którym narzucano obowiązki, nie udzielając praw żadnych.

Bractwa postępują zupełnie tak samo jak cechy: wyłączają one z łona swego uczni i czeladników. Zadaniem ich stworzyć silny związek pomiędzy majstrami.

Bractwa prócz tego praktykowały rozmaite zwyczaje dobroczynności, i w tym punkcie wielce chwalebnemi się okazały. I tak, w pewnych dniach roku udzielały one wsparcie biednym, przysposabiały lepszy posiłek więźniom, zbierały składki dla chorych członków swoich, wyłącznie jednak majstrów, bo czeladnicy i uczniowie żadnego do wsparcia nie mieli prawa; jeśli zaś kiedy udzielano im cokolwiek, było to raczej czynem wyjątkowym i łaską niezwykłą.

Domy przytułku nareszcie składały się z małych pomieszkań, przeznaczonych dla chorych lub zniedołężniałych majstrów. Uczniowie i czeladnicy również i tutaj najmniejszego nie brali udziału; co najwyżej pod bardzo uciążliwemi warunkami pewna pomoc materjalna udzielaną być im mogła.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

d. 4 r. 1764 noty posłów rossyjskiego i pruskiego; wojska rossyjskie wchodzą, pruskie stoją na granicy; – d. 5 t. r. Hetman Branicki gromadzi wojska; d. 7 t. r. sejm konwokacyjny. Małachowski marszałek starej laski wzbrania się sejm rozpocząć; Kossakowski starosta sieradzki zagaja go. X. Adam Czartoryski obrany marszałkiem. Branicki, Karol Radziwiłł i Andrzej Mokronowski, poseł bielski, podają protestację przez 70 członków podpisaną i oddalają się z Warszawy. X. August Czartoryski zrobiony Regimentarzem, ściga z Rossjanami Branickiego i Radziwiłła i stacza bitwę pod Słonimem. Rzeczpospolita uznaje tytuł cesarza rossyjskiego, i króla pruskiego, za co ich posłowie zrzekają się pretensyi do Polski i całość jej gwarantują; d. 19 r. 1773 wyznaczona delegacja zbiorowa pod prezydencją x. Antoniego Ostrowskiego, biskupa płockiego; d. 3 r. 1779 pokój cieszyński kończy wojnę bawarską v sukcessyjną (kartoflaną), pomiędzy Austrją z jednej, a Prusami i Saxonją z drugiej strony; d. 20 r. 1789 wyznaczono deputację do rozpoznania sprawy o bunty ukraińskie; wyłożono przed sejm sprawę przeciwko Ponińskiemu, Marszałkowi sejmu z r. 1773, dziś podskarbiemu koronnemu. D. 23 r. 1756 poległ Beniowski (Maurycy, August), szlachcic węgierski król Madagaskaru od kuli francuzkiej; d. 3 r. 1791 ustawa rządowa przez króla i sejmujących zaprzysiężona; d. 14 r. 1792 konstytucja 3 maja na sejmikach zaprzysiężona. Urządzenie wojska czynniej popierane. Szczęsny Potocki i Xawery Rzewuski udają się do Petersburga, a Seweryn Branicki do Wiednia. Konfederacja targowicka. D. 18 deklaracja cesarzowej rossyjskiej. D. 19 t. r. wkracza wojsko rossyjskie do Polski, a d. 22 do Litwy w liczbie 100,000 D. 5 r. 1809 śmierć Heydn'a w Wiedniu w wieku lat 77. D. 24 r. 1814 powrót Papieża do swej stolicy. D. 30 t. r. pokój pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi a Francją. Wyjazd Napoleona na wyspę Elbę. D. 3 r. 1815 zwycięztwo Austrjaków nad Neapolitańczykami. D. 18 t. r., część Saxonji odpada do Pruss, a d. 20 pokój w Neapolu i przywrócenie tamże dynastji dawniejszej. D. 5 r. 1820 urodził się we wsi Ubiel, gubernji Wołyńskiej Stanisław Moniuszko. D. 15 t. r. zamknięcie konferencji gabinetowych w Wiedniu. D. 5 r. 1821 śmierć Napoleona Bonapartego na wyspie Św. Heleny. D. 23 r. 1823 zwycięzkie wojska francuzkie wchodzą do Madrytu. D. 27 t. r., wojska portugalskie pod dowództwem Don Miguela obalają konstytucję. D. 10 r. 1871 ostateczne zawarcie pokoju między Francją a Prusami.

— Jeden z tutejszych nauczycieli muzyki, p. K. Melcer, b. uczeń Konserwatorjum Muzycznego Warszawskiego, zamierza mniej więcej za parę tygodni, dać koncert ze współudziałem artystów i amatorek.

P. M., poświęcając swoją pracę i zdolności nauczania muzyki, zasługuje na poparcie, i dla tego spodziewać się wypada, że koncert jego licznych znajdzie słuchaczów.

— Otrzymaliśmy odezwę następną w przedmiocie pszczolnictwa:

„Pośpieszamy zawiadomić, że projektowana na dzień 26 kwietnia (8 maja) 1873 roku pogawędka w przedmiocie udoskonalenia racjonalnej hodowli pszczół, która miała się odbyć w Motutach pod Suwałkami, z powodów od nas niezależnych nie przyjdzie do skutku.

Suwałki dnia 16 (28) kwietnia 1873 roku.

B. Grabowski. St. Lineburg."

— Dochód z odczytu p. Jana Maurycego Kamińskiego, pomimo zniżenia na połowę cen teatralnych, uczynił około rs. 125.

— W dniu 29 kwietnia r. b., we wsi Pięczniew, pod m. Wartą, w powiecie Turekskim położoną, proboszcz tamtejszy, ks. Ignacy Rędziejewski, zamordowany został wraz z siostrą swą przez niewiadomych zbrodniarzy.

Złoczyńcy dostali się w nocy do mieszkania swej ofiary, a dokonawszy zbrodni i zabrawszy pieniądze, listy zastawne i t. p., zapuścili ogień, widocznie w celu aby pożar pokrył ich zbrodnię. Dym jednak i swąd zwrócił uwagę służby, która wyłamawszy drzwi do pokoju, zastała ks. Rędziejewskiego już nie żywym, siostrę zaś jego dogorywającą. Słyszeliśmy, że sprawiedliwość trafiła już podobno na ślad zbrodniarzy.

Śp. ksiądz Rędziejewski żył lat 58, kapłanem zaś był od roku 1838.

— W dniu onegdajszym, w domu p. Mencla, obok jatek rzeźniczych, trzech kominiarczyków skutkiem wczesnego zamknięcia blachy od pieca w którym napalili, zagorzało, lecz rychła pomoc lekarzy i felczerów zdołała przywrócić tychże do życia.

— W dniu 3 b. m. o godz. 5 z rana zakończył życie w m. Piotrkowie ks. Klemens **Skupieński** prałat archidjakon katedry Włocławskiej administrator dyecezji kujawsko-kaliskiej, protonotarjusz apostolski, proboszcz Piotrkowski, kawaler orderów: Ś-ej Anny II kl., Ś-go Stanisława II kl. z koroną i Ś-go Włodzimirza równego apostołom II kl. Zmarły prałat urodził się w Wieluniu d. 13 listopada 1813 r. miał więc 60 lat życia. Nauki pierwotne pobierał w mieście rodzinnem, następnie w Piotrkowie u ks. Pijarów; do seminarjum Włocławskiego wstąpił w r. 1832; dla niepełnego wieku wyświęcony był za dyspensą rzymską w d. 2 grudnia 1835 r., od którego to aż do r. 1850 był kapelanem i sekretarzem a następnie regensem kancellarji śp. biskupa Walentego Tomaszewskiego, jednocześnie aż po rok 1844 był proboszczem w Kościelnej Wsi pod Kaliszem; od tego roku do 1850 proboszczem w Tuszynie, następnie przez lat 11 w Wolborzu a od r. 1861 proboszczem parafji Piotrkowskiej. W r. 1835 mianowany był kanonikiem honorowym kaliskim, w r. 1844 kanonikiem gremjalnym kaliskim; w r. 1848 kanonikiem katedry Włocławskiej a w r. 1862 został jej prałatem archidjakonem. Prócz powyższych godności i obowiązków od r. 1852 do 1860 zmarły dostojnik był assesorem duchownym przy b. kommissji Rząd. Spr. W. i Duch. W r. 1857 mianował go Ojciec Ś-ty protonotarjuszem Apostolskim; po zgonie zaś biskupa Marszewskiego d. 3 września 1867 śp. ks. Skupieński wybrany został administratorem kujawsko-kaliskiej dyecezji.

W dniu 14 Maja r. b. o godzinie 10½ rano w kościele OO. Reformatów odprawionem będzie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Joanny z Przeuskich **Załuskowskiej** na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się.

— Biedna wdowa Józefa Brauman, głucha, mająca kilkoro drobnych dzieci, na które dla słabości zdrowia nie jest w stanie zapracować, uprasza o wsparcie. Mieszka na Widorach pod Kaliszem w domu pod Nr. 12, u Dunetowej.

— Złożono w redakcji dla paralityka Witkowskiego od Gucia R. rs. 1.

— (*Nad.*) — W zeszłym numerze „Kaliszanina" w Art. Nad. użalano się na jednakową nazwę 3-ch ulic, otóż oświadczamy, iż ulica przy której znajdują się domy W-go Terechow nie nazywa się *Nową* lecz została nazwana Ogrodową, z powodu, iż prowadzi do wsi Ogrody, i że przed każdym domem przy niej położonym, znajduje się ogród. Przedtem ulica ta nazwaną była ścieżką Maxa, ponieważ posiadłości te należały do tegoż.

Przegląd polityczny.

Wiadomości dzisiejsze z Francji brzmią pomyślnie dla rządu tego kraju, zapowiadają bowiem zgodę rządu z przeważną większością kraju, a przeto i utrwalenie porządku i spokojnego rozwoju nowej formy rządu w tym kraju.

Zachodzi teraz pytanie, dla czego dzienniki półurzędowe berlińskie zupełnie innym tonem przemawiają, i dla czego otwarcie nie ufają trwałości pokoju na zachodzie Europy, jak to wyraźnie stwierdził przytoczony przez nas wczoraj artykuł „Prowinz. Correspondenz?" Jestto niewytłumaczone, zwłaszcza, że współcześnie dzienniki te stwierdzają serdeczną przyjaźń między Rossją, Niemcami i Austrją. Niewytłumaczonem to wydaje się nawet dziennikom pruskim, które nie są półurzędowemi.

Z drugiej strony inny dziennik pruski „Koelnische Ztng" w korespondencji z Wiednia zwraca teraz właśnie uwagę na dziwne usposobienia umysłów w monarchji austrjacko-węgierskiej, gdzie, jak twierdzi, przenajróżniejsze stronnictwa polityczne zgadzają się w jednem, to jest w ciągłej niespokojności o pokój Europy.

Podobne dziwne usposobienia zdają się teraz i we Włoszech przeważać. I tam obawy wielkiej wojny są powszechne, i onym przypisać należy przesilenie ministerjalne, które onegdaj nastąpiło w Rzymie z prawdziwie osobliwego powodu. Kiedy w innych krajach konstytucyjnych, ministrowie muszą straszyć parlament perspektywą blizkich zawikłań europejskich, żeby go skłonić do przyjęcia nowych ciężarów wojskowych, we Włoszech przeciwnie, sam Parlament tak się lęka blizkiej wojny, że uchwała na sumy uzbrojenia, których nawet minister wojny przyjąć nie śmie, tak ich wysokość jest nieproporcjonalną do zasobów kraju. Ministerjum wszelkiemi siłami starało się uśmierzyć gorączkę wydatków wojennych Parlamentu; ale daremnie. Ministrowie wojny i marynarki żądali 6 i pół milionów franków na arsenał w Tarencie; Izba odpowiedziała że to za mało, i mimo wszelkiej opozycyi ministra skarbu i całego gabinetu, uchwaliła 23 miljony! W obec takiej szczodrobliwości Parlamentu, gabinet uznał za stosowne—podać się do dymisji, i takową królowi wręczył. (G. P.)

Ogłoszenia.

— Dziś rano ciepła stopni 6.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.